

ADRIAN JUSUPOVIĆ

Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN  
<https://orcid.org/0000-0001-7734-0001>

## STOSUNKI PIASTÓW Z RURYKOWICZAMI W KOMPILACJI HISTORIOGRAFICZNEJ. WSPÓŁCZESNA „KOLEKCJA HISTORYCZNA”\*

Abstrakt: Niniejszy tekst jest rozważaniem nad sytuacją polskiej humanistyki oraz nad współczesnym warsztatem historyka w zakresie cyrylicznego źródłoznawstwa na przykładzie pracy Krzysztofa Benyskiewicza. Koncentruje się na coraz częstszym problemie funkcjonowania w środowisku naukowym warsztatu opartego na zestawianiu (kompilowaniu) i omawianiu tez różnych autorów z pominięciem solidnej pracy źródłoznawczej.

Słowa kluczowe: Ruś, Piastowie, Rurykowicze, relacje międzydynastyczne, metodologia.

Abstract: This text reflects the situation of the Polish humanities and the methodology of a contemporary historian in the field of Cyrillic source science on the example of Krzysztof Benyskiewicz's book. It focuses on the increasingly frequent problem occurring in the circles of researchers who base their work mainly on juxtaposing (compiling) and analysing of theses of various authors, with the omission of solid source study.

Keywords: Rus', Piasts, Rurikovichs, relations between dynasties, methodology.

W 1966 r. w Warszawie Bronisław Włodarski opublikował książkę pt. *Polska i Ruś 1194-1340 r.* Mimo że w międzyczasie ukazało się wiele prac naukowych uzupełniających naszą wiedzę, paradoksalnie, w języku polskim nie ma analogicznej publikacji dla okresu wcześniejszego. Aspiracje

---

\* W związku z pracą K. Benyskiewicza, *Piastowie i Rurykowicze. Polsko-ruskie stosunki polityczne od X do połowy XII wieku*, Zielona Góra 2020, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, ss. 396.

do wypełnienia luki badawczej zgłosił Krzysztof Benyskiewicz, profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego, którego ostatnie monografie poświęcone były Piastom w XI w. Swoją narrację w recenzowanej książce zaczyna od roku 981, kończy zaś w połowie XII w. Właśnie owa górna cezura powoduje najwięcej kontrowersji, szczególnie że Autor nie podaje jej uzasadnienia. Logicznie rzecz ujmując, książka powinna zakończyć się na roku 1194 lub na najeździe mongolskim. Pierwsza z tych dat wiąże się z wyżej wspomnianą, ciągle aktualną książką Włodarskiego, która obejmuje okres od śmierci Kazimierza Sprawiedliwego do śmierci „ostatniego Romanowicza”, więc praca Benyskiewicza stałaby się kontynuacją narracji poprzedniczki. Druga propozycja daty zakończenia wynika z faktu, że wraz z najazdem mongolskim relacje pomiędzy Piastami a Rurykowiczami uległy zasadniczym zmianom, Kijów zaś ostatecznie przestał być stołecznym ośrodkiem ruskim.

Cel swojej pracy Benyskiewicz określił następująco:

monografia stanowi próbę przedstawienia „rzeczy minionych” w postaci obrazu kontaktów politycznych Piastów z Rurykowiczami między X a połową XII w. Chodzi o to, „co się rzeczywiście stało”, czyli poszukiwanie odpowiedzi na tradycyjne pytania historii: co było?, kto?, kiedy było?, dlaczego?, z jakim skutkiem? Jednym z celów pracy będzie obserwacja kształtowania średniowiecznej tradycji historiograficznej w Polsce i na Rusi oraz znalezienie odpowiedzi na pytanie o przyczyny rozbieżności między nimi (s. 7–8).

Praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów ułożonych chronologicznie, zakończenia oraz bibliografii. Pierwszy rozdział opisuje czasy Mieszka I, drugi — Bolesława Chrobrego, trzeci — sukcesorów Chrobrego, czwarty — okres rządów Bolesława Szczodrego, piąty — Władysława Hermana, szósty — Bolesława Krzywoustego, wreszcie siódmy omawia relacje między Piastami a Rurykowiczami w okresie tzw. rozbitcia dzielnicowego w Polsce. Niestety w recenzowanym dziele brak indeksu osobowego czy geograficznego.

Brak umiejętności pracy z cyryliczną bazą źródłową został udowodniony już we wstępie, w którym Autor arbitralnie stwierdził, że problem przesunięcia w ramach rocznych dat znajdujących w źródłach cyrylicznych „nie jawi się zbyt dramatycznie, jako że wchodzące w grę przesunięcia zazwyczaj dotyczą jednego — dwóch, rzadko trzech lat” (s. 11). Tymczasem sytuacja nie jest taka oczywista, różnice zaś mogą dotyczyć nawet wielu lat. Aleksiej Szachmatow (Aleksej Šahmatov), badając ślady wczesnośredniowiecznych zwodów latopisarskich

w *Powieści dorocznej* zauważa, że mają one zaburzony układ rocznikarski<sup>1</sup>. Przytacza m.in. przykład Włodzimierza Światosławowicza, który w zależności od uwzględnianych przez nas informacji latopisarskich rządził albo od 978, albo od 980 r. Według Szachmatowa 11 czerwca 980 r. jest datą wykombinowaną przez twórcę *Pamięci i pochwały*<sup>2</sup>. Nieścisłości chronologiczne wyraźnie widać i w dalszej części *Powieści dorocznej*. Pod rokiem 1030 czytamy o śmierci Bolesława Chrobrego, który umarł faktycznie w 1025 r. (czyli mamy do czynienia z pięcioma latami różnicy). Szachmatow zaznacza, że z X i z pierwszej połowy XI w. nie doszła do nas ani jedna pewna data niezwiązana z zagadnieniami cerkiewnymi. Do 1061 r. (6569 r.) układ rocznikarski *Powieści dorocznej* jest niedokładny<sup>3</sup>. Wynikać to może albo z faktu, że od 1061 r. mamy nowego latopisarza z nowymi standardami, albo do 1061 r. wydarzenia były datowane na podstawie ustnych przekazów<sup>4</sup>. Dymitr Lichaczow (Dmitrij Lihačëv) uważa, że pierwsze chronologiczne zapiski w *Powieści dorocznej* zaczynają się w 1073 r.<sup>5</sup>

Owa wiedza o niedostatkach chronologicznych *Powieści dorocznej* jest niezwykle istotna. Bez niej nie można prawidłowo określić chociażby rozważanej w rozdziale trzecim daty ślubu Dobronegi Marii z Kazimierzem Odnowicielem. W literaturze często posługiwano się określeniem „około” lub przedziałem czasowym, jak np. w pracach Stefana Kuczyńskiego. Dla specjalistów korzystających z dzieła Nestora jest jasne, że datą *ante quem* wspomnianego mariażu jest rok 1041. Analogiczną sytuację mamy w przypadku śmierci Bolesława Chrobrego. Latopisarz posłużył się formułą: „В се же время”<sup>6</sup>, czyli wykorzystał konstrukcję gramatyczną *dativus absolutus*, która oznacza tak czas, jak i przyczynę. Należy ją zatem rozumieć, że albo około tego czasu zmarł król Polski, albo ponieważ umarł, miały miejsce następujące wydarzenia. W tym wypadku oznacza to, że data

---

<sup>1</sup> А.А. Шахматов, *История русского летописания*, т. 1: *Повесть временных лет и древнейшие русские летописные своды*, кс. 1: *Разыскания о древнейших русских летописных сводах*, Санкт-Петербург 2002, s. 21, 37, 270.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 37–39.

<sup>3</sup> Por. *ibidem*, s. 39, 270. Przykład z kłopotami chronologicznymi objęcia władzy przez Włodzimierza, zajęcia Korsunia oraz jego chrztu omówił: М.Д. Приселков, *История русского летописания XI–XV вв.*, Санкт-Петербург 1996, s. 57–58, 62–64.

<sup>4</sup> Por.: А.А. Шахматов, *op. cit.*, s. 271–273. Michaił Prisiełkow (М.Д. Приселков, *op. cit.*, s. 59–60), uważa, że od lat sześćdziesiątych XI w. Nikon, mnich Monasteru Pieczerskiego, zaczął zbierać materiały stanowiące podstawę przyszłego latopisu.

<sup>5</sup> Д.С. Лихачов, *Русские летописи и их культурно-историческое значение*, Москва-Ленинград 1947, s. 85.

<sup>6</sup> Por. *Ипатьевская летопись*, w: *Полное Собрание Русских Летописей* (dalej: ПСРЛ), т. 2, Санкт-Петербург 1908 [reprinty Москва 1962, 1998, 2001], kol. 137.

1030 nie odnosi się do samej śmierci, lecz do tego co nastąpiło później, czyli do rewolty w ziemi lackiej. Często porównuje się zresztą *Powieść doroczną* do *Kroniki halicko-wołyńskiej*, w której nie było siatki chronologicznej. Sformułowania chronologiczne typu „в се же время” (w tym czasie), „времени же минувшую” (po pewnym czasie), „малу же времени минувшую” (nie upłynęło wiele czasu), „зиме же” (zimą), „в та же лето или преже или потомъ” (tego roku albo wcześniej, albo później) itd. miały uczulać czytelnika na orientacyjny czas wydarzenia. Podobnie jest w przypadku Dobronegi Marii i jej ślubu, który był według *Powieści dorocznej* „в си же времена”<sup>7</sup>. Ponadto należy pamiętać, że latopisy mają specyficzną datację liczoną od stworzenia świata. Na Rusi stosowano trzy podstawowe style: ultramarcowy i bizantyjski (przekładając na erę chrześcijańską od daty *Anno Mundi* należy odjąć 5509/5508) oraz marcowy (od daty *Anno Mundi* należy odjąć 5508/5507). W recenzowanej pracy przy okazji ustalania prawidłowej daty z IV latopisu nowogrodzkiego (chodzi o rok 6549) pojawia się tajemnicze zdanie: „Autor przekazu nowogrodzkiego, jak przypuszczają badacze, albo popełnił błąd, albo zapisał wydarzenia 6551 r. według «ery 5506» [sic]” (s. 170). Niestety Benyskiewicz nie wyjaśnił, co on lub wspomniany autor rozumie pod terminem „era 5506” oraz w oparciu o jakie prace z zakresu nauk pomocniczych historii wykoncypowany został nowy styl datowania latopisów. Biorąc powyższe pod uwagę, moim zdaniem należy uznać, że do ślubu Dobronegi Marii doszło około 1039–1041 r. (za datę *ante quem* byłbym skłonny uznać informację z *Latopisu Nowogrodzkiego*).

Pozostając jeszcze przy kwestiach chronologii, pozwolę sobie omówić rozważania Benyskiewicza na temat narodzin Anastazji<sup>8</sup>, żony Gleba Wsiewołodowicza:

„datę urodzin anonimowej córki Jaropełka i Kunegundy, wdowy po Glebie Wsiewołodowiczu. W *Latopisie Hipackim* czytamy [pod rokiem 6666 — A.J.]: „Тегоż року zmarла бѣгослѣвѣна княгини, [жѣна] Глеба Всеслѣвѣча, цѣрка Jaropełка Изяслѣвѣча, zostając po kniaziu swoim wdową lat 40 a wszystkich lat od narodzin 80 i 4 lata [miała]”<sup>9</sup>. [w książce tekst przyto-

<sup>7</sup> *Лаврентьевская летопись*, w: ПСРЛ, t. 1, Москва 2001, kol. 154.

<sup>8</sup> Biogram Anastazji, zob. np.: Л. Войтович, *Княжа доба на Русі. Портрети еліти*, Біла Церква 2006, s. 356.

<sup>9</sup> *Latopis kijowski 1118–1158*, przekł. i koment. E. Goranin, Wrocław 1995 (Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1679, Slavica Wratislaviensia, t. 86), s. 138. „Том же лѣтъ престави сѣ . блжѣна княгини Глѣбовѣа Всеслѣвѣча, дочи Ирополча Изяслѣвѣча, сѣдѣвши по кнзи своемъ, вдовою лѣтъ . м . а всихъ лѣтъ и ѿ ржѣства п . и . д . лѣтъ”, *Ипатьевская летопись*, kol. 492.

czony w transliteracji – A.J.]. Wyliczenia prowadzą do wniosku, iż księżna urodziła się najpóźniej w styczniu 1075 r. [wyróżnienie – A.J.] Badacze zazwyczaj skłaniają się do roku 1074 (s. 203).

Autor, zgodnie z arbitralnie prowadzoną narracją, nie wyjaśnia, dlaczego datuje narodziny księżnej inaczej niż literatura, na okres do stycznia 1075 r. Nikołaj Bereżkow (Nikolaj Bereżkov) zaznaczył w swoim dziele, że lata 6665–6685 zapisane zostały według stylu ultramarcowego, jednak są wydarzenia, które należy datować według stylu marcowego (wszystkie przypadki zostały wskazane)<sup>10</sup>. Oznacza to, że córka Jaropełka Izjasławicza zmarła w 6666 r. stylu ultramarcowego, co daje nam okres od 1 marca 1157 do 28 lutego 1158 r. Skoro żyła 84 lata, wówczas datę narodzin należy określić na okres od 1 marca 1073 do 28 lutego 1074 r. (oczywiście przy założeniu, że Anastazja miała dokładnie 84 lata; jeżeli miała 84 lata i ponad 2 miesiące, wówczas datę narodzin należy przesunąć nawet na 1072 r.). Jak zatem widzimy, datą *ante quem* jest 28 lutego 1074 r.

Braki w specjalistycznej wiedzy z zakresu wydań źródeł cyrylicznych widać także w pierwszym rozdziale (s. 28), który notabene zaczyna Autor od cytatu, rzekomo z *Powieści dorocznej*. Cytat ten nie dość, że nie został przytoczony w oryginale, co jest standardem w renomowanych wydawnictwach (podkreślam jednak, że dotyczy to przypadku tekstów źródłowych, ponieważ transliteracja współczesnej cyrylicy różni się od staroruskiej, brakuje w niej liter specjalnych jak np. jać, jus itp.), lecz w transliteracji, to na dodatek w zrekonstruowanym przez Lichaczowa wariacie źródła. Rosyjski badacz zestawiał istniejące przekazy źródła, starając się filologicznie je zrekonstruować, posługując się uproszczonym zapisem liter, co jest znakomitą podstawą dla amatorów historii lub ułatwieniem przy pracy studentów z fachowymi wydaniem. Specjaliści tematu posługują się wydaniem z serii *Polnoje Sobranije Russkich Letopisiej* (*Полное Собрание Русских Летописей*). Nawiasem mówiąc w transliterowanym tekście Benyskiewicz nie ustrzegł się przed literówkami, np. brakuje jeru w wyrazie *подъ*, a w transliterowanym tekście nie oznaczono litery jać. Owe braki w pracy ze źródłami cyrylicznymi i w orientacji w ich wydaniach widać znakomicie na s. 114, gdy Autor recenzowanej pracy zestawia ze sobą zapisy czterech źródeł (pomijam w poniższej tabeli *Latopisy Nowogrodzki* i *Ławrientiejewski* jako nieistotne dla rozważań):

<sup>10</sup> Por.: Н.Г. Бережков, *Хронология русского летописания*, Москва 1963, s. 157–158.

	Wersja K. Benyskiewicz na s. 114 (za NN. Il'in, <i>Letopisnaâ stat'â 6523 goda i ee istočnik. Opyt analiza,</i> Moskva 1957, s. 121)	A. Jusupović, za wydaniem faksymile:
Latopis Radziwiłłowski	Ярославъ иде в Киевъ и погоре церкви	Ярославъ вниде в Киевъ и погорѣша ц[е]ркви <sup>11</sup>
Latopis Chlebnikowski	Ярославъ иде в Киевъ и погоре церкви	Ярославъ вѣиде въ Кыевъ и погорѣша ц[е]ркви <sup>12</sup>

Należy zaznaczyć, że w tym wypadku, co jest nader częste przy rozważaniach Benyskiewicza, czytelnik w przypisie nie znajdzie odwołania do jakiegokolwiek edycji, tylko do literatury, za którą cytat został przytoczony. Tymczasem wystarczyło skorzystać z wydania opracowanego przez Donalda Ostrowskiego<sup>13</sup>, w którym zestawione zostały ze sobą różne wersje latopisów, w tym np. z Ławrientiejewskiego, Hipackiego, Chlebnikowskiego oraz Radziwiłłowskiego. Tajemnicą jest również, dlaczego, oczywiście poza faktem ślepego podążania za literaturą, zdecydowano się zestawić rękopisy Ławrientiejewski i Nowogrodzki z Chlebnikowskim i Radziwiłłowskim. Chlebnikowski powstał w drugiej połowie XVI w. i należy do tzw. grupy hipackiej. W takiej sytuacji pierwszym wyborem powinien być manuskrypt z pierwszej połowy XV w., czyli właśnie Hipacki. Radziwiłłowski zaś, jak powszechnie wiadomo, jest kontaminacją i jak wykazały ostatnie badania głównym wykorzystanym źródłem był tzw. zwód włodzimierski, z nawiązaniem do latopisarskiej tradycji południowej Rusi.

Pozostając jeszcze przy *Powieści dorocznej*, warto podkreślić, że Benyskiewicz nie radzi sobie z tłumaczeniem tekstu na język polski, gdy takie próby podejmuje. Przykładowo na s. 113 przeczytamy: „Świętopek «ścigany Bożym Gniewem» zmarł gdzieś na «pustyni» między Polską a Czechami”. Staroruskie słowo поустыни (-ѣ), (-а)/ pustynia, które Autor skojarzył, jak się wydaje, z brzmącym analogicznie słowem polskim, jak przeczytamy w *Słowniku staroruskim*<sup>14</sup> ma cztery znaczenia. Pierwsze: bezludne, niezamieszkane miejsce; drugie: opustoszałe, podupadłe miejsce; trzecie: pustynia, obszerna niezamieszkała przez ludzi piaszczysta

<sup>11</sup> *Радзивилловская летопись*, Санкт-Петербург–Москва 1994, k. 81.

<sup>12</sup> *The Old Rus' Kievan and Galician-Volhynian Chronicles: The Ostroz'kyj (Xlebnikov) and Četvertyns'kyj (Pogodin) Codices*, oprac. O. Pritsak, Cambridge, MA 1990 (Harvard Library of Early Ukrainian Literature. Texts, t. 8), s. 440.

<sup>13</sup> *The Povest' vremennykh let. An Interlinear Collation and Paradosis*, 3 vols. Associate, wyd. D. Ostrowski, D.J. Birnbaum, H.G. Lunt, Cambridge 2003 (Harvard Library of Early Ukrainian Literature, t. 10).

<sup>14</sup> *Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.)*, t. 9, Москва 2012, s. 310–312.

i bezwodna przestrzeń; czwarte: ziemia nieuprawna. W cytowanym fragmencie chodzi, rzecz jasna, o bezludzie.

Poważne zastrzeżenie budzi umiejętność Benyskiewicza czytania ze zrozumieniem przytaczanych tekstów. Przykładowo na s. 40 możemy przeczytać: „*Powieściowy przekaz o najeździe ruskiego księcia na Lachów w 981 r. za niewiarygodny uznali również Stanisław Tomaszewski, Elżbieta Kowalczyk i Adrian Jusupowicz [sic]*”. Do tego grona Autor dopisał również Stefana M. Kuczyńskiego. Tymczasem zarówno Kowalczyk-Heyman, jak i Kuczyński nie kwestionują prawdziwości zapiski 981 r., lecz proponują odnieść ją odpowiednio do 992 r. oraz do 992 lub 1012 r. Co zaś się tyczy mojej hipotezy, Benyskiewicz kompletnie jej nie zrozumiał, twierdząc, że przesuwam datację na okres 992–995 (por. również s. 35). Odwołuje się w tekście do dwóch moich prac wydanych na Ukrainie i w Rosji, dokonując w przypisie transliteracji, w tekście zaś głównym transkrypcji mojego nazwiska, sugerując, że jestem badaczem ze wschodu. Tymczasem przytoczone przez Autora moje teksty są częścią właściwych rozważań opublikowanych w wersjach polsko- i anglojęzycznej, których Benyskiewicz nie wspomina<sup>15</sup>. Źródłoznawcza analiza *Powieści dorocznej* skłoniła mnie do założenia, że umieszczoną pod rokiem 981 zapiskę należy interpretować następująco: za rządów Włodzimierza Wielkiego trwał konflikt polsko-ruski, zakończony około 992 r., w wyniku którego Piastowie utracili Grody Czerwieńskie i Przemyśl. W każdym razie wraz z jego zakończeniem starszy syn Mieszka I świadomie zrzekł się pretensji do omawianego terytorium. Zabieg stylistyczny pozwolił Nestorowi zasygnalizować niejasny, ale jakże istotny ze względu na świadectwo zdobycia przez Włodzimierza Wielkiego terenów należących do Polski przekaz z końca X w. Na przekaz z 981 r. należy zatem patrzeć jak na opis procesu dziejowego obejmującego wiele lat. Jest to bardzo częsty zabieg latopisarSKI – umieszczanie pod jednym konkretnym rokiem wydarzenia, które obejmowało dłuższy okres. Jak pisze Oleg Tworogow (Oleg Tvorogov), „analizując tekst pomników średniowiecznych tekstów, badacz jakby szedł śladem pisarza i redaktora, próbując pojąć, jak i dlaczego zmienił on wcześniejszy tekst, tworząc nowe spojrzenie albo nową redakcję. Jednym z najbardziej rozprzestrzenionych śladów takiej pracy latopisarza było skrócenie albo, na odwrót, rozszerzenie i uzupełnienie tekstu,

<sup>15</sup> A. Jusupović, „*Червень и иные грады*” or „*гроды червеньскыя*”? *History of the domain of cherven' in the written record (10<sup>th</sup>–13<sup>th</sup> centuries)*, w: *From Cherven' Towns to Curzon Line*, wyd. M. Wołoszyn, Kraków–Leipzig–Rzeszów–Warszawa 2017, s. 31–106 (Frühzeit Ostmitteleuropas, t. 3). Znamienne jest to, że w przypisie 87 na s. 46–47 Benyskiewicz przytacza tomy drugi i czwarty, a nie pokusił się, aby skorzystać z tomu trzeciego, tak istotnego dla jego rozważań, do czego jeszcze wrócę.

stworzonego przez jego poprzednika”<sup>16</sup>. W tym konkretnym wypadku mamy do czynienia ze skróceniem czy raczej skondensowaniem tekstu obejmującego dłuższy okres, zapewne ze względu na niewystarczającą wiedzę latopisarza o stosunkach polsko-ruskich i wydarzeniach z nimi związanych w ostatnich dwóch dekadach X w. Ponadto należy dodać, że celem *Powieści dorocznej* jest opis rozrostu terytorialnego i potęgi Rusi, co zresztą w pierwszych zdaniach tego dzieła podkreślił kniźnik.

Pozostańmy jeszcze chwilę przy polemice Autora z Kowalczyk-Heyman i piszącym te słowa. Benyskiewicz, chcąc podważyć wykorzystanie przez dwoje wspomnianych badaczy tzw. *Latopisu Nikonowskiego* (informacje spod roku 6500/992) napisał, że latopisarz

dokonał po prostu oryginalnej tawestacji informacji *Powieści* pierwotnie zapisanej pod rokiem 6504 (996 r.) o pokojowym współzyciu Włodzimierza z Bolesławem, Stefanem Węgierskim i Udalrykiem. Po przepracowaniu tego fragmentu nie zamieścił zresztą wiadomości o relacjach ruskiego księcia z sąsiednimi władcami w swej wersji źródła [wyróżnienie tekstu — A.J.]. *Latopis nikonowski* nie będzie raczej dobrym źródłem do rekonstrukcji kontaktów dyplomatycznych między Polską a Rusią u schyłku X wieku” (s. 43).

Pomijając fakt, że ostatnie zdanie jest nieco asekuranckie dzięki użyciu słowa „raczej” oraz faktyczną wartość zwodu, w przedstawionej przez Benyskiewicza narracji przebija brak zapoznania się z całością analizowanego materiału źródłowego, co może sugerować, że podstawą rozważań jest literatura, a nie przekazy. Ponadto zwraca uwagę arbitralne rozstrzygnięcie sporu (poprzez określenie innych autorów — Stefana M. Kuczyńskiego, Iwana Linniczenki [Ivan Linničenko], Elżbiety Kowalczyk-Heyman — mianem „malkontentów” lub pisanie o ich dywagacjach — tak o twórczości Stanisława Kętrzyńskiego, por. s. 43–44) zgodnie z postawioną przez siebie tezą, że *Latopis Nikonowski* nie powinien być używany. Tymczasem zarówno w *Latopisie Nikonowskim*, jak i w *Powieści dorocznej* znajduje się informacja o dobrych relacjach władców, tyle tylko, że pod różnymi datami. W pierwszym pod rokiem 6506<sup>17</sup>, w drugim zaś pod 6504<sup>18</sup>. Główny argument badacza przeciwko wspomagającej roli tego źródła w tym momencie odpada.

<sup>16</sup> О. Творогов, *Археография и текстология древнерусской литературы. Курс лекций*, Москва–Санкт Петербург 2009, s. 110.

<sup>17</sup> *Летописный сборник, именуемый Патриаршею или Никоновскою летописью*, w: ПСРЛ, т. 9, Санкт-Петербург 1862, s. 67.

<sup>18</sup> *Лаврентьевская летопись*, s. 126.



Wróćmy do braków w wykorzystaniu literatury przedmiotu. Widać je wyraźnie, gdy Benyskiewicz prowadzi dywagacje na temat identyfikacji Czerwienia (s. 46–50). Nie zapoznał się on z kluczową hipotezą Andrzeja Poppego. Badacz ten podkreślił, że:

Sam termin Grody Czerwieńskie nie posiada odpowiednika w nomenklaturze geograficzno-politycznej ani wschodniej, ani zachodniej Słowiańszczyzny. Pozwala to sądzić, że pierwotne brzmienie wzmianek pod r. 1018 i 1031 w poprzedzających *Powieść lat minionych* zwodach latopisarskich było analogiczne do lekcji pod r. 981: „Czerwień i inne grody”. Błąd (łatwo wytłumaczalny paleograficznie) mógł zaistnieć i utrwalić się, ponieważ dla dziejopisa początku XII w. zawierał zrozumiałą treść — był synonimem współcześnie istniejącej ziemi czerwieńskiej. Najbardziej więc uzasadniony okazał się pogląd utożsamiający Grody Czerwieńskie ze znaną z latopisu halicko-wołyńskiego ziemią czerwieńską<sup>19</sup>.

Przypuszczenie o źle odczytanej przez kopistów suspensji ma, zdaniem warszawskiego badacza, potwierdzać legenda o św.św. Borysie i Glebie z klasztoru cudowskiego z XV w.<sup>20</sup>

Ponadto, o czym Autor nie wie, piszący te słowa zaproponował na podstawie zapisów paleograficznych, aby latopisarski Czerwień identyfikować ze współczesną wsią Czermino, na terenie której znajduje się grodzisko<sup>21</sup>. Sprawa ta ma kluczowe znaczenie, chociażby w kwestii istniejących hipotez mówiących o dwóch Czerwieniach lub jednym. Stanowi również istotne uzupełnienie rozważań Poppego.

Pozostając jeszcze w X w., w badaniach tego okresu nie sposób korzystać, jak to czyni Autor, z rzekomego *Latopisu Joachima* (s. 52–56). Chodzi o przekaz zaczerpnięty z *Historii rosyjskiej* Wasilija Tatiszczewa (Vasilij Tatišev) (w pracy Benyskiewicza występuje również jako Władymir N. Tatiszczew, por. s. 167), który ma dotyczyć sytuacji polsko-ruskiej w ostatniej dekadzie X w. W zasadzie Benyskiewicz powinien opisać ów rzekomy przekaz dwoma, trzema zdaniami i odesłać do literatury wykazującej, że nie mamy tu do czynienia z autentycznym źródłem. Mam na myśli przede wszystkim pracę znanego ukraińskiego badacza Oleksija Tołoczki (Oleksij Toločko), który pokazał warsztat pracy historyka

<sup>19</sup> A. Poppe, *Grody Czerwieńskie*, w: *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII*, t. 2, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 168.

<sup>20</sup> A. Poppe, *Gród Wołyń. Z zagadnień osadnictwa wczesno-średniowiecznego na pograniczu polsko-ruskim*, „*Studia Wczesnośredniowieczne*” 4, 1958, s. 283–284.

<sup>21</sup> A. Jusupovič, „*Червень и ины грады*”, s. 60–61.

z przełomu XVII i XVIII w. i jego metodę pracy. Wskazał nawet źródła, z których korzystał, rzekomemu zaś *Latopisowi Joachima* poświęcił osobny rozdział i tam udowodnił, że jest on właśnie wytworem Tatiszczewa (nawiasem mówiąc, Benyskiewicz uważa Tatiszczewa za „XIX-wiecznego historyka”, s. 102)<sup>22</sup>. Benyskiewicz co prawda przytacza w przypisie pracę Tołoczki, ale w książce nie ma śladu jej wykorzystania. W omawianym podrozdziale nie ma nawet jednego zdania, które można byłoby powiązać z rzetelnym warsztatem historyka.

Jako że kwestie warsztatu Tatiszczewa omówiłem w dwóch osobnych pracach<sup>23</sup>, w tym miejscu skoncentruję się na najistotniejszych elementach, aby uzmysłowić potencjalnemu czytelnikowi pracy Benyskiewicza, jak dalece recenzowany Autor traktuje przypis jako graficzny wyznacznik tekstu naukowego, nie zaś element pokazujący rzetelną analizę źródeł i literatury (z którą Autor najwyraźniej się nie zapoznał), ukazujące tok myślenia. Wiek XVII, jak zauważył Tołoczko był czasem erudytów, którzy podawali obok siebie informacje zmyślane i prawdziwe, często nie do zweryfikowania<sup>24</sup>. W następnym stuleciu bardziej zaczęto zwracać uwagę na „autentyzację” tekstu (w rozumieniu uwiarygodnienia pracy poprzez przypisy odsyłające czytelnika do odpowiednich źródeł). Oznaczało to, że treść pracy naukowej powinna być oparta na solidnej, a zarazem wiarygodnej podstawie. To zadanie znakomicie spełniały manuskrypty. Rękopisy kojarzyły się z czymś autentycznym, w przeciwieństwie do literatury. Kolejnym sposobem uwiarygodniania faktów przedstawionych w tekście był „aparatus krytyczny”, czyli odsyłacze, przypisy i komentarze do tekstu. W ten sposób prezentowane były publice nowo odkryte teksty: „czy to w oddzielnym wydaniu”, czy to w części pracy naukowej, jak w przypadku Tatiszczewa, równocześnie poręczając ich autentyczność. W końcu „tylko dobrze udokumentowana historia może nabrać statusu faktu”<sup>25</sup>. Nowa metoda miała być rewolucyjna i oddzielić ziarno od plew, przy jej pomocy wymysły mogły być, a nawet powinny być oddzielone od faktów, dzięki widocznym oznakom. Metoda ta okazała się bronią obosieczną (jej ofiarą padł Benyskiewicz), do dziś przysparza wielu

<sup>22</sup> A. Толочко, „История Российской” *Василия Татищева: источники и известия*, Киев 2005, s. 196–245.

<sup>23</sup> A. Jusupović, „Tak zwany „*Latopis Połocki*” w przekazie Wasilija Tatiščeva. Rola Drohiczyzna w kontaktach polsko-ruskich drugiej połowy XII wieku, *St. Żr.* 45, 2007, s. 15–32; idem, *Autorytet w tekście historycznym*, w: *Актуальні проблеми вітчизняної та всевітньої історії: Збірник наукових праць. Наукові записки Рівненського державного гуманітарного університету*, t. 22, Рівне 2011, s. 296–298.

<sup>24</sup> A. Толочко, *op. cit.*, s. 276–277.

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 274.

problemów, ponieważ pozwala na jeszcze większe mistyfikacje w tekście, który przez widoczne oznaki, czyli aparat krytyczny, ma uchodzić za autentyczny, a fakty w nim opisane za prawdziwe<sup>26</sup>. Tołoczko w swojej książce doskonale pokazał, że unikalne teksty zachowane w *Historii rosyjskiej* nie były wcale wynikiem korzystania z nieznanymi latopisów, lecz rezultatem przeniesienia komentarzy znajdujących się w pierwszej redakcji do tekstu głównego drugiej redakcji. W ten sposób otrzymaliśmy coś, co można nazwać metalatopisem (dzieło to posiadało źródło, które było podstawą narracji), będącym wynikiem pracy ze znanymi źródłami, interpretacji ich i uzupełniania białych plan, aby stworzyć własny, uogólniony tekst.

Przejdźmy do drugiego rozdziału, którego narracja jest jeszcze bardziej chaotyczna niż pierwszego. Zaczyna się on od podrozdziału „Wojny, których nie było” (s. 57–61). *De facto*, ze względu na wykorzystaną bazę źródłową i poruszone problemy, powinien on zostać wpleciony w narrację rozdziału pierwszego, aby uniknąć niepotrzebnych powtórzeń. Jest to oczywista nieporadność w konstrukcji pracy. Ponadto ta część książki nie wnosi nic nowego do naszego stanu wiedzy, a wymienione wyżej uwagi metodologiczne można odnieść i do niej. Drugi podrozdział („Pierwsza wyprawa Bolesława na Ruś”, s. 62–71) jest prawdziwym popisem niekompetencji badawczej. Autor przytacza co prawda znaczną literaturę, niestety, jak wynika z wnikliwej lektury jego tekstu, nie zapoznał się z nią. Przykładowo przywołuje co prawda w przypisie znakomity artykuł Aleksandra Paronia o Brunonie z Kwerfurtu<sup>27</sup>, ale — jak postaram się udowodnić niżej — nie zna jego treści. Nie zna również kluczowej dla poczynionych rozważań, świetnej pod względem metodologicznym monografii tego samego autora<sup>28</sup>. Wrocławski historyk, a zarazem filolog postawił hipotezę, że Bruno udał się z misją do Pieczyngów z Węgier. Zaznaczył równocześnie, że po jej zakończeniu podążył na dwór polskiego władcy. Pobyt ów datowany na 1008/1009 r. jest jedynym pewnym świadectwem obecności Kwerfurtczyka na dworze Piastów. Benyskiewicz nieco inną drogą rozumowania, podbudowaną jego intuicją, nie zaś źródłami, dochodzi do wniosku, że Bolesław nie mógł zawrzeć w 1008 r. pokoju ze stepowcami. Owo podejście stało się podstawą do zanegowania funkcjonującej w literaturze wyprawy syna

<sup>26</sup> Ibidem, s. 276–277.

<sup>27</sup> A. Paroń, *Brunona z Kwerfurtu wyprawa do Pieczyngów — aspekty misyjne i polityczne*, „*Slavia Antiqua*” 54, 2013.

<sup>28</sup> A. Paroń, *Pieczyngowie. Koczownicy w krajobrazie politycznym i kulturowym średnio-wiecznej Europy*, Warszawa 2015.

Mieszka II na Ruś w 1013 r. Tymczasem Paroń (za Poppem) w niezwykle błyskotliwy sposób udowodnił, łącząc pośrednie przekazy, że gwarantem pokoju zawartego pomiędzy Rusią i stepowcami w czasie trwania misji Brunona był zakładnik w osobie Światopełka (w ten sposób Włodzimierz i porfirogenetka chcieli utorować drogę do władzy w Kijowie swoim dzieciom; z tego powodu doszło zapewne do współdziałania Światopełka oraz Jarosława Mądrego). Przepuszczalnie w czasie pobytu na stepie syn Włodzimierza zyskał kontakty, które wykorzystał później w czasie walk z ojcem, a następnie rywalizacji o stolec kijowski. W ten sposób łatwo również wytłumaczyć, dlaczego Pieczyngowie byli sojusznikami Bolesława. W tym wypadku ogniwem łączącym był jego zięć<sup>29</sup> (nawiasem mówiąc, w pewnym momencie narracji [s. 69] Benyskiewicz określa Światopełka zięciem Włodzimierza, nie zaś Bolesława, a jego żonę córką kijowskiego władcy). Należy wyraźnie podkreślić, że wyprawę 1013 r. można odrzucić w przypadku udowodnienia, że Światopełk nie był, czemu przeczą pośrednie przesłanki źródłowe, zakładnikiem wysłanym jako gwarant pokoju. Autor recenzowanej pracy tego nie uczynił, ponieważ o takiej możliwości nic nie wiedział. Ten przykład znakomicie pokazuje braki w przeprowadzonej kwerendzie w historiografii przedmiotu. Stawiając kropkę nad i, należy podkreślić, że w książce są poważne braki w literaturze. Z pewnością nieocenioną pomocą w pracy z *Powieścią doroczną* byłoby czterotomowe wydawnictwo pod redakcją Ludolfa Müllera: *Handbuch zur Nestorchronik*<sup>30</sup>.

W rozdziale trzecim Benyskiewicz zestawia dwa przekazy: Wipona i Roczników hildesheimskich. Z tego pierwszego dzieła wyselekcjonował zdanie przytoczone w przyp. 111 na s. 143: „Dum ibi aliquantum tempus miserabiliter vivet, coepit rogare gratiam imperatoris Chuonradi, ut ipso impertante et iuvante restitueretur patriae sue”. Na s. 142 i 143 możemy przeczytać:

<sup>29</sup> Por. ibidem, s. 354–361.

<sup>30</sup> T. 1: *Die Nestorchronik. Der altrussische Text der Nestorchronik in der Redaktion des Abtes Sil'vestr aus dem Jahre 1116 und ihrer Fortsetzung bis zum Jahre 1305 in der Handschrift des Mönches Lavrentij aus dem Jahre 1377 sowie die Fortsetzung der Suzdaler Chronik bis zum Jahre 1419 nach der Akademiehandschrift*, München 1977 (Forum Slavicum, t. 48); t. 2: L. Scheffler, *Textkritischer Apparat zur Nestorchronik*, t. 2, przedmowa L. Müller, München 1977 (Forum Slavicum, t. 49); t. 3: B. Gröber, L. Müller, *Vollständiges Wörterverzeichnis zur Nestorchronik*, t. 1, Lieferung 1–4, München 1984–1986 (Forum Slavicum, t. 50); t. 4: *Die Nestorchronik. Die altruss. Chronik, zugeschrieben dem Mönch des Kiever Höhlenklosters Nestor, in der Red. des Abtes Sil'vestr aus dem J. 1116. Rekonstruiert nach den Hs. Lavrent'evskaja, Radzivilovskaja, Akademičeskaja, Troickaja, Ipat'evskaja u. Chlebnikovskaja*, tłum. L. Müller, München 2001 (Forum Slavicum, t. 56).

Cóż bowiem może oznaczać nieco dziwaczne określenie emigracyjnej egzystencji księcia Ottona jako żalosalnej? Pretendent do polskiego tronu, jak można pojmować zdanie biografy Konrada II, znalazł zrozumienie i polityczną opiekę dopiero w Niemczech. Z milczenia *Powieści* i zapiski Wipona możemy wyciągnąć wniosek, że wizyta Piasta-banity w Kijowie (Nowogrodzie?) nie wywarła na Jarosławie Mądrym i jego otoczeniu wrażenia. Książę kijowski jednak nagle i dość niespodziewanie zaangażował się na zachodzie.

Nie wchodząc w szczegóły przydługich rozważań Benyskiewicza, należy stwierdzić, że większość hipotez dotyczących zaangażowania czy też współpracy Rusinów z Niemcami w latach trzydziestych XI w. kwituje on argumentem, iż książę polski na Rusi był nieszczęśliwy. Autor nie wziął pod uwagę dwóch kluczowych elementów. Po pierwsze, Wipon pisał ku chwale Konrada II i działania władcy ruskiego były w jego narracji nieistotne. Po drugie, „miserabiliter” faktycznie znaczy niegodnie, żalownie, w sposób godny litości, wstydlivy, nędzny, godny opłakania, co nie oznacza, że nie należy wczytać się w ów przysłówek. Badacz powinien oddzielić denotację od konotacji i odpowiedzieć, dlaczego, poza użyciem formy stylistycznej wzmacniającej opowiadanie, książę polski „żył nędznie”. Idąc tym tropem, dochodzimy do konstatacji, że nie żył tak dobrze jak wcześniej, kiedy posiadał wpływy; nędzna była — z natury rzeczy — pozycja banity. Wipon nie informuje nas, że polski książę został przepędzony z dworu kijowskiego (uzyskanie wsparcia, chociażby samej gościny, pozostaje niedopowiedzianym przez Wipona elementem opisu jego pobytu u Jarosława Mądrego), a trudno oczekiwać, że Jarosław Mądry posunie się na kijowskim stolcu, aby zrobić miejsce dla niego. Dowiadujemy się jedynie, że chcąc poprawić swoją pozycję, zwrócił się do Konrada.

Warto zauważyć, że geografia zdecydowanie nie jest mocną stroną pracy. Przykładowo na s. 243 przeczytamy następujące zdanie odnoszące się do drugiej połowy XI w.: „Polska graniczyła bezpośrednio z księstwem włodzimierskim i turowskim”. Stwierdzenie to nie jest prawdziwe. Księstwo włodzimierskie nie istniało w XI w., samo zaś określenie powstało w XII w. i odnosi się najczęściej do ziemi włodzimiersko-suzdalskiej, która nie graniczyła z Polską. W tym czasie mamy do czynienia z Wołyniem, nazywanym czasami w literaturze księstwem wołyńskim. Co zaś się tyczy ziemi turowskiej, to leżała ona na północny-wschód od Wołynia. Dwie strony dalej czytelnik dowie się, że „Drohobuż leżał w ziemi włodzimierskiej” (s. 245). Wydaje się, że Autor recenzowanej pracy nie odróżnia pojęcia Wołyn od ziem, które wchodziły w jego skład. Widoczny problem sprawiają Benyskiewiczowi kierunki świata. I tak na przykład na s. 302 określa Władimirkę Wołodarewicz (był m.in. księciem

przemyskim i dźwinogrodzkim) jako księcia „południowo-wschodniej Rusi” — powinno być, rzecz jasna, południowo-zachodniej Rusi.

W książce można znaleźć wiele brawurowych stwierdzeń jak np.:

s. 26: „Warto przytoczyć tu dyskutowany do dziś przez badaczy motyw zabijania polskich rycerzy w trakcie obu wypraw kijowskich. Gdyby nie był on prawdziwy, dla dobrego samopoczucia Rusinów, powinien zostać wymyślony”.

s. 28: „Polacy i Rusini poróżnili się między sobą wiele lat później, bez pomocy z zewnątrz”.

s. 29, przyp. 2: „[*Powieść minionych lat*], wymienia synów Włodzimierza, a wśród nich Stanisława i Pozwizda. A. Brückner [–], sugerował, że matką książąt była Polska [sic!]”.

s. 85: „Tu dopełnił [Chrobry] zemsty. Ugodzona mieczem kijowska Złota Brama uległa księciu podobnie jak ruska księżniczka następnej nocy”. Tego zdania nie sposób nie skomentować, ponieważ łączy w sobie fantastykę, romans i przygodę. Fantastykę, ponieważ Złota Brama Kijowska w chwili wyprawy 1018 r. nie została jeszcze wybudowana (powstała dopiero w 1030 r.), romans, gdyż i brama, i księżniczka uległy polskiemu władcy; przygoda, ponieważ miało to miejsce w czasie wyprawy wojennej. Benyskiewicz zapewne chciał sparafrazować relację Galla Anonima, jednak w tekście zabrakło stosownego komentarza odnośnie do jej wiarygodności.

Można również zauważyć u Autora podstawowe braki z zakresu tworzenia przypisów. Przykładowo na s. 30 w przyp. 5 przeczytamy: „przegląd dyskusji m.in. F. Sielicki, op. cit., s. 18–20”. Zasadnym pytaniem pozostaje, do której pracy Sielickiego jest to przypis, skoro Autor wykorzystał trzy, a w bibliografii końcowej nie podał stron wykorzystanych artykułów. Analogicznie: na s. 37 w przyp. 40 znajdujemy: „T. Wasilewski, op. cit.” (w bibliografii są dwie prace tego autora), na s. 38, przyp. 43: „A.V. Nazarenko, op. cit.” (w bibliografii 17 prac tego autora), na s. 41 przyp. 57: „K. Kolinger, op. cit.” (w bibliografii pięć prac tego autora). Nie jest to błąd incydentalny i przykłady można by mnożyć. Nasuwa się wątpliwość, czy Benyskiewicz w ogóle wie, kiedy stosuje się skrót op. cit. Zdarza się, że zastosowany skrót dotyczy książki, której nie ma w bibliografii, np. na s. 41, przyp. 55: „S. Tomaševskij, op. cit.” Błędnie wykonany przypis znajduje się również na s. 100, przyp. 212: „D.A. Borovkov, *Tajna gibeli Borisa i Gleba*, Moskva 2009, s. 73 w: <https://oldrushistory.ru/library/Tayna-gibeli-Borisa-i-Gleba> [data dostępu: 15.06.2017]” (w istocie chodzi tu o opublikowaną książkę, dostępną na wskazanej stronie internetowej). Sama treść przypisu nijak się zresztą ma do tekstu głównego, w którym czytamy o poselstwie do Konstantynopola, natomiast Dmitrij Borovkov

(Dmitrij Borovkov) pisze o pomyleniu przez Thietmara arcybiskupa kijowskiego z Anastazym Korsunaninem. Ten ostatni miał stanąć na czele poselstwa do Jarosława Mądrego. Charakterystyczne dla Benyskiewicza jest dawanie pierwszeństwa literaturze, która stanowi trzon jego narracji, nie zaś źródłom. Zdarza się nader często, że w tekście głównym czytamy, co piszą Thietmar, Gall Anonim, latopisarz itd., a w przypisie znajdujemy odesłanie do opracowania, z którego została zaczerpnięta informacja, np.: „Z kroniki Thietmara wynika, że Jarosław przed listopadem 1017 r. najechał Polskę i oblegał nieznaną przez kronikarza gród” (s. 74). Do tego zdania dodano przypis 89, w którym przytoczono pracę Michaiła Swierdłowa (Mihail Sverdlov). W całym akapicie czytelnik nie znajdzie odnośnika do Kroniki. Czasami strony źródła, do których odesłano, są pomyłone, np.: s. 255 przyp. 195: *Povest'*, č. 1, s. 195 (chodzi o *Powieść doroczną*), powinna być s. 182.

Gdy myślimy o latopisach, pierwsze słowo, które przychodzi nam do głowy, to kompilacja. Rozumiemy ten wyraz jako wykorzystanie wcześniejszych utworów do stworzenia własnego niepowtarzalnego dzieła. Tak właśnie działali kniźnicy, czyli średniowieczni erudyci ruscy, którzy przyczynili się do powstania np. takich rękopisów jak Ławrientiejewski czy też Hipacki. To właśnie one stanowią świadectwo przeszłości zawarte w kolekcji historycznej, która,

jak każde źródło historyczne, jest związana z procesem dziejowym współczesnym czasowi swego powstania. Zestaw przekazów zawartych w kolekcji stanowi swoiste odbicie współczesności. Jest to według terminologii Marca Blocha, przeszłość rozumiana przez terażniejszość, która dyktuje dobór materiału, a jednocześnie terażniejszość rozumiana przez przeszłość, w której poszukuje się precedensów aktualnych wydarzeń i zrozumienia genezy współczesności<sup>31</sup>.

Idąc dalej tym tokiem rozumowania, latopis to „zestawienie w jednym rękopisie materiałów powstałych w różnym okresie oraz realizujących różne cele poznawcze i ideowe aktualne dla momentu swego powstania, [co] stwarzało nową całość historiograficzną”<sup>32</sup>. W ten oto sposób stare treści zyskiwały nową interpretację. Stanowiły one również swego rodzaju deklarację pewnego programu politycznego. Samo jednak źródło stawało się podstawą — autorytetem — do interpretacji

<sup>31</sup> J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIII-XIV wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967, s. 158.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 151.

przeszłości przez współczesnych badaczy, świadomych jego niedostatków. A co jeśli owa świadomość konieczności korzystania z przekazów w pracy historyków zaniknie? A co jeśli wrócimy do średniowiecznej metody kompilacji, ale nie źródeł, lecz książek, dzięki którym mamy kontakt z nimi? Z punktu widzenia nauki jest to wizja przerażająca.

Przystępując do lektury książki Benyskiewicza, byłem pełen nadziei na ucztę intelektualną, której daniem głównym i obiektem przemyśleń jest źródło, a nie literatura. Niestety recenzowane dzieło jest źle skonstruowane. Górna cezura czasowa nie została w sposób wystarczający wyjaśniona, Autor wykazuje zasadnicze braki w znajomości geografii historycznej, źródłoznawstwa cyrylicznego, przypisuje badaczom hipotezy, których nigdy nie wysunęli, a przypisy nie spełniają norm akademickich. Łatwo zauważyć, że nie miał on w ręku części przywołanych opracowań. Jak starałem się pokazać wyżej, Benyskiewicz pracuje z literaturą, nie zaś ze źródłami, w zasadzie pod tezę. Odnoszę wręcz wrażenie, że przekazy mu przeszkadzają. Jego własne rozważania i rozstrzygnięcia problemów mają charakter arbitralny (wzmocnione często pejoratywnymi określeniami w stosunku do badacza, z którym się nie zgadza) i są zupełnie oderwane od źródłoznawczego warsztatu. W momencie gdy metodologia kuleje, ciężko nawet dyskutować nad postawionymi hipotezami, które często trudno oddzielić od wykorzystanej literatury. Wiele lat temu zdarzyło mi się napisać w recenzji, że pozostaje nadzieja, iż temat pracy zostanie rzetelnie zrealizowany w przyszłości. Ów „optymizm” badawczy należy odnieść do zagadnienia stosunków polsko-ruskich od X do XII w. (lub do najazdu mongolskiego). Jest on tym większy, ponieważ jak słusznie zauważył Franciszek Sielicki:

Polacy najwcześniej (bo od Jana Długosza poczynając) i najżywiej ze wszystkich innych narodów obcych zainteresowali się kroniką swoich sąsiadów. Pozwoliła ona naszym dawnym dziejopisom — Długoszowi, Bielskiemu, Strykowskiemu, Naruszewiczowi — lepiej i wszechstronniej i prawdziwiej odtworzyć początkowe dzieje Polski, tym bardziej że własne źródła w tym zakresie były, jak wiadomo dość ubogie. Także późniejsi historycy polscy aż po dzień dzisiejszy, sięgali i sięgają po to drogocenne źródło<sup>33</sup>.

Należy podkreślić, że nauka polska zawsze silnie interesowała się latopisarstwem. Warto przytoczyć działania Iwana Łobojki (Ivan Loboiko), Joachima Lelewela, Ignacego Daniłowicza, ks. Michała Bobrowskiego oraz

---

<sup>33</sup> F. Sielicki, *Wstęp*, w: *Kroniki staroruskie*, oprac. F. Sielicki, tłum. E. Goranin, F. Sielicki, H. Suszko, Warszawa 1987, s. 10.



Ignacego Onacewicza, którzy planowali wydać *Kronikę halicko-wołyńską*<sup>34</sup>. Intensywnie z *Powieści dorocznej* korzystał również Adam Naruszewicz. Ten uczony biskup wykorzystał ów pomnik ruskiego latopisarstwa w swej *Historii narodu polskiego*. Badacz najwcześniejszych dziejów Polski jest poniekąd zmuszony do korzystania z latopisów. Najlepiej to pokazuje, jak bardzo źródła proveniencji ruskiej wrosły w historiografię polską. Ów fakt niestety nie ma przełożenia na liczbę specjalistów z tej tematyki w Polsce, których można policzyć na palcach jednej ręki. To kuriozalna sytuacja, ponieważ Polska jest w pewnym stopniu spadkobiercą Rusi Kijowskiej. Cyryliczna baza źródłowa ma podstawowe znaczenie dla poznania historii, społeczeństwa i kultury Polski średniowiecznej. Czytelnik znajdzie w niej np. dane prozopograficzne (osadzenie Lachów nad Rosią) oraz szerzej genealogiczne (małżeństwa dynastyczne pomiędzy Piastami i Rurykowiczami), a także jakże ważne wzmianki o tzw. Grodach Czerwieńskich. Niestety, pomimo istnienia tej świadomości mam wrażenie, że ciągle na badania cyryliczne patrzy się przez pryzmat czasów PRL-u i relacji naszej ojczyzny ze „starszym bratem”. Dlatego każda praca przypominająca ową chwalebą tradycję jest cenna. Warto jednak przy tym wszystkim nie zapominać o metodologicznym podejściu.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że książka posiada tylko jednego recenzenta, Marka Cetwińskiego, znanego specjalistę zajmującego się dziejami Śląska, który jednak jako żywo nie zajmował się źródłownawstwem cyrylicznym. Standardem powinno być recenzowanie prac naukowych przez co najmniej dwie osoby, specjalistów w danym temacie. Kierując się tą zasadą, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, jak można było przeczytać i wywnioskować z wpisu w mediach społecznościowych, zwróciło się z prośbą o recenzję do Dariusza Dąbrowskiego, najlepszego w Polsce specjalisty do dziejów Rusi, który napisał negatywną opinię, prosząc równocześnie o wykreślenie swoich danych z książki. Sama treść recenzji wydawniczej nie jest mi znana, niewątpliwie zawierała liczne uwagi i rady dla Krzysztofa Benyskiewicza. Z żalem należy stwierdzić, że dzieło to jest tak dalece niedopracowane, iż nie powinno być skierowane do druku. Niestety, w czasach „punktozy”, gdy jakość przestała się liczyć, a biometryczne podejście w ocenie nauki jest preferowane przez Ministerstwo Edukacji i Nauki, jest to zjawisko nader częste.

---

<sup>34</sup> *Chronica Galiciano-Voliniana. Chronica Romanoviciana*, oprac. D. Dąbrowski, A. Jusupović, Kraków–Warszawa 2017 (MPH s.n., t. 16), s. XXXIII–XXXIV.

## Streszczenie

Niniejszy tekst został zainspirowany pracą Krzysztofa Benyskiewicza, poświęconą kontaktom polsko-ruskim w okresie od końca X do połowy XII w. Czytelnik znajdzie w nim klasyczne rozważania recenzyjne na temat np. autorytarnego podejścia do istniejącej literatury, braku umiejętności analitycznych, nieumiejętności Autora pracy ze źródłami oraz konkluzję, że książka w tej formie nie powinna ukazać się drukiem. Poza tym uznano, że praca jest znakomitym pretekstem do refleksji nad metodą badawczą Autora i nad tym, czy wpisuje się ona w klasyczne podejście metodologiczne oraz badania cyryliczne w Polsce. Historia nierozłącznie związana jest z konstruowaniem tekstów. Przyjmuje ono różne formy, ale cel podstawowy pozostaje ten sam — chodzi o to, by inni uznali twórczość badacza za wartościową, czyli krótko mówiąc, aby powstały tekst miał autorytet. Narracja historyczna, podobnie jak innych dyscyplin humanistycznych, przyjmuje dostępną strategię autorytetu, która w sposób naturalny poszerzona zostaje o roszczenie sobie prawa do bycia dostarczycielem prawdy w tekście. Częścią strategii jest odpowiednie udokumentowanie tekstu. Oznacza ona, że narracja historyczna utworu powinna być oparta na wiarygodnej podstawie źródłowej, która sama w sobie posiada autorytet. A co jeśli owa świadomość konieczności korzystania z przekazów w pracy historyków zaniknie? A co jeśli wrócimy do średniowiecznej metody kompilacji, ale nie źródeł, lecz książek, dzięki którym mamy kontakt z nimi? Z punktu widzenia nauki jest to wizja przerażająca.

### The Relations of the Piasts with the Rurik Dynasty in Historiographical Compilation. Contemporary ‘Historical Collection’

The present text has been inspired by Krzysztof Benyskiewicz's book devoted to Polish-Ruthenian contacts between the late tenth and the mid-twelfth century. The reader will find in it classic review remarks, such as the indication of the Author's authoritarian approach to the existing literature, the lack of his analytical skills, the Author's inability to work with sources, and the conclusion that the book in this form should not appear in print. In addition, the book is considered as an excellent pretext to reflect on the Author's research methodology and whether it fits into the classical methodological approach and Cyrillic studies in Poland. History is inseparably connected with the construction of texts. It takes various forms, but the fundamental goal remains the same — others have to recognize the researcher's work as valuable, meaning that the resulting text has to have authority. Like that of other humanities disciplines, historical narrative adopts the available strategy of authority, which is naturally extended by claiming the right to be the provider of truth in the text. Part of the strategy is to document the text adequately. It means that the historical narrative of the text should be based on a reliable source basis that has authority in itself. What if this awareness of the necessity to use source

accounts in the work of historians disappears? What if we return to the medieval method of compilation, but not of the sources but of the texts that bring us into contact with them? From the point of view of science, this is a terrifying vision.

## Bibliografia

### Edycje źródełowe

- Chronica Galiciano-Voliniana. Chronica Romanoviciana*, oprac. Dariusz Dąbrowski, Adrian Jusupović, Kraków–Warszawa 2017 (MPH s.n., t. 16).
- Latopis kijowski 1118-1158*, tłum. i koment. Edward Goranin, Wrocław 1995 (Acta Universitatis Wratislaviensis, nr 1679, Slavica Wratislaviensia, t. 86).
- The Old Rus' Kievan and Galician-Volhynian Chronicles: The Ostroz'kyj (Xlebnikov) and Četvertyns'kyj (Pogodin) Codices*, oprac. Omeljan Pritsak, Cambridge, MA 1990 (Harvard Library of Early Ukrainian Literature. Texts, t. 8).
- The Povest' vremennykh let. An Interlinear Collation and Paradosis*, 3 t., wyd. Donald Ostrowski, David J. Birnbaum, Horace G. Lunt, Cambridge 2003 (Harvard Library of Early Ukrainian Literature, t. 10).
- Ипатьевская летопись*, w: *Полное Собрание Русских Летописей*, t. 2, С.-Петербург 1908 [reprinty Moskwa 1962, 1998, 2001].
- Лаврентьевская летопись*, w: *Полное Собрание Русских Летописей*, t. 1, Москва 2001.
- Летописный сборник, именуемый Патриаршею или Никоновскою летописью*, w: *Полное Собрание Русских Летописей*, t. 9, Санкт-Петербург 1862.
- Радзивилловская летопись*, Санкт-Петербург–Москва 1994 [Faksimile].

### Opracowania

- Jusupović Adrian, *Tak zwany „Latopis Połocki” w przekazie Wasilja Tatiščeva. Rola Drohiczyzna w kontaktach polsko-ruskich drugiej połowy XII wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 45, 2007, s. 15–32.
- Jusupović Adrian, *Autorytet w tekście historycznym*, „Актуальні проблеми вітчизняної та всесвітньої історії. Збірник наукових праць: Наукові записки Рівненського державного гуманітарного університету” 22, Рівне 2011, s. 296–300.
- Jusupović Adrian, *„Червень и иные грады” or „гроды червеньскыя”? History of the domain of cherven' in the written record (10<sup>th</sup>–13<sup>th</sup> centuries)*, w: *From Cherven' Towns to Curzon Line*, wyd. Marcin Wołoszyn, Institut für Geschichte und Kultur des östlichen Europa, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Instytut Archeologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, Kraków–Leipzig–Rzeszów–Warszawa 2017 (Frühzeit Ostmitteleuropas, t. 3, cz. 1), s. 31–106.
- Paroń Aleksander, *Brunona z Kwerfurtu wyprawa do Pieczyngów – aspekty misyjne i polityczne*, „Slavia Antiqua” 54, 2013, s. 97–116.

- Paroń Aleksander, *Pieczynowie. Koczownicy w krajobrazie politycznym i kulturowym średniowiecznej Europy*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa 2015.
- Poppe Andrzej, *Gród Wołyń. Z zagadnień osadnictwa wczesno-średniowiecznego na pograniczu polsko-ruskim*, „Studia Wczesnośredniowieczne” 4, 1958, s. 227-300.
- Poppe Andrzej, *Grody Czerwieńskie*, w: *Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII*, t. 2, red. Władysław Kowalenko, Gerard Labuda, Tadeusz Lehr-Spławiński, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków 1964, s. 168.
- Sielicki Franciszek, *Kroniki staroruskie*, oprac. Franciszek Sielicki, tłum. Edward Goranin, Franciszek Sielicki, Henryk Suszko, PIW, Warszawa 1987.
- Wiesiołowski Jacek, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIII-XIV wieku*, Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kurnicka, Wrocław-Warszawa-Kraków 1967.
- Бережков Николай Г., *Хронология русского летописания*, Издательство академии наук СССР, Москва 1963.
- Войтович Леонтий, *Княжа доба на Русі. Портрети еліти*, Олександр Пшонківський, Біла Церква 2006.
- Лихачов Дмитрий С., *Русские летописи и их культурно-историческое значение*, Издательство академии наук СССР, Москва-Ленинград 1947.
- Приселков Михаил Д., *История русского летописания XI-XV вв.*, Дмитрий Буландин, Санкт-Петербург 1996.
- Словарь древнерусского языка (XI-XIV вв.)*, т. 9, Азбуковник, Москва 2012.
- Творогов Олег, *Археография и текстология древнерусской литературы. Курс лекций*, Альянс-Архео, Москва-Санкт Петербург 2009.
- Толочко Алексей, *„История Российская” Василия Татищева: источники и известия*, Критика, Киев 2005.
- Шахматов Алексей А., *История русского летописания*, т. 1: *Повесть временных лет и древнейшие русские летописные своды*, кс. 1: *Разыскания о древнейших русских летописных сводах*, Наука, Санкт-Петербург 2002.

Biogram: Adrian Jusupović — dr hab. profesor Instytutu Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Obszar zainteresowań: średniowieczna Ruś, stosunki polsko-ruskie, edytorstwo, źródłoznawstwo, plomby typu drohiczyńskiego, klimat i prozopografia; kontakt: ajusupovic@ihpan.edu.pl.

Author: Adrian Jusupović, associate professor at the Tadeusz Manteuffel Institute of History Polish Academy of Sciences, Warsaw. He is interested in: medieval Rus', Polish-Rus' relationship, source editing, source study, small seals of Drohiczyn type, climate and prosopography; contact: ajusupovic@ihpan.edu.pl.